Nr. 89. Czwartek 28. Czerwca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Leona II. pap.

Piątek. Piotra i Pawła.
Sobota. Wspomnienie św. Pawła.

Niedziela. Teobalda.
Poniedziałek. Nawiedz. N. M. P.
Wtorek. Heliodora. Anatola.
Środa. Józefa Kalasantego.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód Słońca o 4 godz. 8 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 57 minut.
Długość dnia 15 godz. 49 minut.
Barometr wznosi się.

Zaproszenie do przedpłaty.

We Lwowie:

kwartalnie	3 zł. 60 ct.
miesięcznie	1 „ 20 „
półmiesięcznie	— **„ 60 „**
za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 20 „

Na prowincji:

kwartalnie	4 zł. 80 ct,
miesięcznie	1 „ 60 „
za pół miesiąca	— „ 80 „

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

NA INDEKSIE.

Kurjerowi Lwowskiemu odjęto prawo sprzedaży po trafikach. Widocznie więc jest coś w naszem piśmie, co zdaniem władzy jest szkodliwe, burzy porządek, roznieca waśń i na szwank naraża sprawę publiczną...

Cóż to takiego być może?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zdajmy sobie sprawę z dotychczasowej trzymiesięcznej naszej działalności. Zróbmy rachunek sumienia, ale nie bezwzględny, lecz porównawczy. Bo tylko w porównaniu z działalnością innych pism, zdołamy najlepiej naszę uwydatnić.

Owóż staliśmy, podobnie jak inne nasze pisma, na gruncie tych praw i swobód, które nam konstytucją są przyznane. Walczyliśmy, również jak one, pod sztandarami autonomji. Pielęgnowaliśmy święcie, podobnie jak większość ich, ideał nasz narodowy. Wreszcie kruszyliśmy kopię w imię rozmaitych projektów reformacyjnych, w czem także nie odbiegaliśmy zasadniczo od reszty pism.

Jeżeli pisaliśmy, że hasło Stańczyków, czy też ich program: „Przy Tobie Najj. Panie stoimy i stać chcemy!“ nie jest syntezą wszystkich naszych aspiracyj i nie może być rezultatem tysiącletniej naszej pracy na polu dziejowem; to zdanie to nietylko nie było odosobnionem w naszej prasie, ale przeciwnie liczyło silny zastęp reprezentantów.

Jeżeli mówiliśmy, że „stojący po nad stronnictwami“ gabinet hr. Taaffego nie jest jeszcze w oczach naszych idealnym gabinetem i receptaklem wszelkiej mądrości stanu, to przecież także nie wypowiadaliśmy takiej politycznej zdrożności, którejby w szpaltach innych pism wcale spotkać nie można było.

Jeżeli wreszcie nie byliśmy skłonni do brania za dobrą monetę pierwszej lepszej obiecanki, nie wierzyliśmy w szczerość projektu decentralizowania kolei państwowych, nie braliśmy za czyste złoto frazesu „o sprzyjaniu krajowi“ i w ogóle mało okazywaliśmy cielęcej radości, to przecież moglibyśmy na funty dostarczyć artykułów innych pism, na indeksie nie stojących, a wypowiadających te same idee.

Więc tyle podobieństw, — gdzież poczyna się różnica?

Oto w dwóch jeno rzeczach.

Wywiesiliśmy śmiało i bezwzględnie sztandar ugody z Rusinami, wypowiedzieliśmy otwarcie, że ugodę tę uważamy za zadatek lepszej przyszłości dla *całego* naszego narodu, za pierwszy praktyczny krok do rozbicia ościennego mocarstwa. I że przeto, wobec tak wzniosłego celu, bylibyśmy za zrobieniem jak największych Rusinom ustępstw, za postawieniem ich politycznie i społecznie kompletnie na równi z nami, za stworzeniem z naszych dwóch narodów harmonijnego akordu, w którymby *dominanta* nie istniała po żadnej połowie.

To jedno. A drugie, — wypowiedzieliśmy systematyczną walkę *Gazecie Lwowskiej,* uważając to pismo, w ten sposób, w jaki jest redagowane, za szkodliwe z tego względu, że odciągające uwagę ogółu od spraw domowych, a skupiające ją natomiast na tematach zagranicznych, na Bombajach i Portugaljach, do tego w stronniczem świetle przedstawianych.

Oczywiście za jednę z tych dwóch win spadła na nas kara, ponieważ tylko w tych dwóch różniliśmy się od reszty pism.

Zabawnem byłoby przypuszczać, żeby za drugą. Więc zatem za pierwszą. Taki wniosek wysnuła *Neue fr. Presse.* Niechże na nią spada za niego odpowiedzialność.

My bowiem nie chcemy przypuszczać, aby władza ścigała administracyjną represją organ taki, który pragnie położyć koniec waśni społecznej i chce z prowincji rozbitej na dwa wrogie obozy, stworzyć jednolite ciało, wiernie stojące u Habsburgów tronu.

A nie chcąc przystać na wyjaśnienie *Nowej Pressy,* łamiemy sobie napróżno głowę nad wykryciem tej winy naszej, która nas na indeks zaprowadziła.

Bądź co bądź, na indeksie jesteśmy. A za dwa dni kończy się kwartał i nadejdzie czas odnawiania prenumeraty. Radzimy więc osobom, pragnącym się nie narażać, zaprenumerować *Gazetę Lwowską...*

Elin.

---

11)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Wysokość godności, jaką Julek piastował, czyniła zeń istotę wyższą, nad wyraz pociągającą.

Ale on nie zważał na żadną z nich, ani Naścia Paziochowa, która miała taką moc korali na szyi, ani Dziuba Stepanówna, najsilniejsza dziewka w całej wsi, ba! nawet i z siedmiu wsi dokoła, nie odwróciły tego serca, które od chwili szczęścia, jakie się doń zaśmiało — zapragnęło tylko jednej krasawicy, rusałki o zielonych oczach — Małaszki.

— Będziesz moją mołodycą? — pytał dziewczynę, stojąc koło tegoż samego płota, na którym cztery lata temu siedziała brudna z pokaleczonemi nogami i podartą chusciną.

Zielone oczy Małaszki zaświeciły nagle, rzekłbyś, że złote słońca promienie odbijają się o gładką blachę herbową, przytwierdzoną do ramienia nowo kreowanego dżokeja i zapalają te fosforyczne błyski, drgające w dziewczęcych źrenicach.

— Będę — odrzekła sucho.

W głosie jej nie dźwięczała żadna serdeczna nuta, nie drżało uczucie. Wyrzekła „będę“ — bezdźwięcznie, bezdusznie, ostro jakoś. Nie oddawała razem z tem słowem serca i duszy swojej, dawała tylko królewską piękność ciała swego, w zamian za godność żony dżokeja. Był to z jej strony *mariage de raison* — szczebel wyżej.

Wiedziała, że przedewszystkiem pójdzie z korowajem do dworu. To było dla niej dostateczne.

Ustroiła się też pięknie, zgrabnie głowę wzniosła do góry i idzie na czele gromadki z całem przeświadczeniem swej wielkiej krasy.

Obok niej Julek odmłodzony, uśmiechnięty nawet, za nimi dwie drużki, starszy bojaryn, dwie swachy i świtylka.

Wszyscy ci ludzie mają szaty odświętne, szare świtki, suto wyszyte czarnemi sznurkami, mężczyźni buty czarne, woniejące na milę dziegciem, dziewki dzwonią szklannemi paciorkami, strojącemi ich spalone szyje.

Starszy bojaryn niesie ostrożnie z wielkim szacunkiem weselny korowaj. Zatknięte weń drzewko świeci z daleka krasnemi jagodami, dokoła mnóstwo werczu zieleni się wdzięcznie dla oka. Woskowe ponadpalane świeczki pokrzywiły się trochę, ale to nic nie szkodzi! Korowaj udał się nad podziw.

Idą więc dumni z swego dzieła i donośnie śpiewają

Podoszwa jemu żelizna
Obruczi jemu sribrnyi
A na wersoczku żowtyj ćwit
Sławny nasz korowaj na weś świt.

Dochodzą już do dworu. Czyste głosy dźwięczą w powietrzu, nuta nie bardzo harmonijna, ale zawsze milsza od Wagnerowskich utworów. Silne piersi ukraińskich chłopów ślą w dal pieśń godową, tchnącą życiem, a mimo to smutną i rzewną. Małaszka przyspiesza kroku, ruchome jej nozdrza otwierają się jak skrzydełka ptaka, oddycha szybko, oczy utkwiła w podjazdowy ganek, otwierający szeroko rzeźbione podwoje. Julek chce wejść do kredensu i zaczekać tam na jaśnie panią — ona go nie słucha. Wyprzedza całą gromadę, mija Bazylego, który wyszedł z ganku na odgłos weselnej pieśni i wchodzi śmiało i odważnie na stopnie zasłane czerwonem suknem. Rzekłbyś, że ma skrzydła, za chwilę jest na górze i otwierając szklanne drzwi wchodzi do wspaniałego przedpokoju. Nagle zatrzymuje się — widzi swą strojną i wdzięczną postać odbitą w wielkiem stojącem lustrze, oniemiała na widok takiej piękności, własna jej uroda przeraziła ją. Stoi nieruchoma, wpatrzona w siebie samą.

W tem słyszy gwar za sobą, to gromada, pociągnięta jej zuchwałą śmiałością, weszła do przedpokoju i napełnia tę złocistą komnatę cichym szeptem i wonią dziegciową. Chłopi pozadzierali głowy i z podziwieniem patrzą na wyzłocone sztukaterje sufitu. Sztukaterje te są w najgorszym guście, robota tandetna, obliczona na efekt i pięcienie. Swachy pootwierały szeroko gęby, a drużki nie zaniedbały popchnąć się kilka razy. Bojaryn tak się przeraził gipsowej Diany stojącej na wysokim piedestale, że omało nie upuścił korowaja na ziemię. Po chwili pokłonił się trzy razy i przeżegnał się pobożnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Hrabiostwo Stanisławostwo Badeniowie, z Radziechowa, wyjechali do wód, do Franzensbadu.—W sobotę odbędzie się w tutejszym kościele ormiańskim ślub p. Heleny Sawickiej z panem dr. Festenburgiem. — P. Jan Dobrzański, dyr. teatru i red. *Gaz. Nar.* wyjechał wczoraj do Tarnowa i Krakowa.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godz. 6½ wieczorem przed gmachem namiestnictwa. Program następujący: 1) Marsz z op. „Apajune“ Milloeckera, 2) Uwertura z op. „Książe Metuzalem“ Straussa, 3) Taniec z pochodniami Flotowa, 4) Walc Zistlera, 5) Fragmenta z op. „Carmen“ Bizeta, 6) „Hej z góry“ — Mazur Tymolskiego, 7) „Der Wanderer“ — pieśń Szuberta, 8) Potpourri złożone z najlepszych motywów rozmaitych operetek, układu Zistlera.

Program ten wykona kapela pułku nr. 80.

Rada m. Lwowa. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa regulacji dróg i zamiany gruntów na Zofijówce, wymagająca obecności najmniej 50 członków Rady.

Oprócz tego wniosek rady szkolnej okręgowej o założenie we Lwowie szkoły ruskiej, i

Sprawa wysłania delegata miejskiego na wystawę hygieniczną w Berlinie.

Posiedzenie Kółka nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dnia 29 czerwca o godzinie jedenastej w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym:

1, O zakończeniu roku szkolnego we Francji ref. prof. Soleski;

2. Petycja do Wys. Sejmu i Rady państwa w sprawie zastępców nauczycieli. ref. profesor Fischer.

Z uniwersytetu lwowskiego. Dziekanami wydziałów na rok szkolny 1883/4 zostali obrani: Ks. dr. Klemens Sarnicki na wydziale teologicznym, dr. Leonard Piętak na wydziale prawnym i dr. Ludwik Ćwikliński na wydziale filozoficznym.

Festyny. Zapowiedziane są dwie festynowe zabawy. Jedna odbędzie się jutro na wysokim zamku, a dochód z niej przeznaczony na fundusz pensyjny dla wdów i sierót po dyetarjuszach i urzędnikach.

Druga zaś odbędzie się w niedzielę na strzelnicy miejskiej. Urządzają ją strażacy na powiększenie swojej kasy zapomogowej.

Wystawa obrazów Jacka Malczewskiego w hotelu Żorża przedłużoną została jeszcze do dnia 2 lipca. Wystawca przedłużył termin na prośby publiczności, która dopiero w ostatnich dniach sie ocknęła i liczniej poczęła odwiedzać wystawę.

Publiczna własność. Pojęcie publicznej własności jest w naszem społeczeństwie mało jeszcze rozwinięte. Nie szanujemy kwiatów w ogrodach, krzewów, trawników, nie wahamy się zepsuć, zniszczyć lub nawet przywłaszczyć sobie pierwszej lepszej rzeczy, będącej własnością, nie czyjąś specjalnie, ale całego ogółu. Nic więc dziwnego, że pospolicie nie dbamy o ulicę, która także jest objektem, należącym nie do kogoś specjalnie, ale do całej gminy. Wylewamy tedy na ulicę wszystkie nieczystości z domów, wysypujemy na nią śmiecia, na balkonach trzepiemy dywany, a przez okna wytrzęsujemy ścierki od pyłów. Bo któż przeciw pogwałceniu publicznej własności zaprotestuje? Czy przechodzeń, co spieszy za interesem i atomy lecącego z okien pyłu unosi na swym kapeluszu i ubraniu? Czy może policjant, który stoi o parę kilometrów oddalony i oczywiście, zajęty ważniejszemi sprawami, nie może biegać wzrokiem po otwartych oknach na wszystkich piątrach, aby wyłowić to, z którego śmiecie wyrzucają?

Jasnem jest, że protestu nikt tu założyć nie może, albo raczej, że powinniśmy wszyscy nie ustannie przeciwko temu protestować, że powinniśmy tak silne wyrobić w sobie poczucie publicznej własności, aby każdy z nas bał się tak samo jej nadwerężyć, jak się obawia dotknąć rzeczy prywatnej.

My zaś chętnie karcić będziemy wszelkie tego rodzaju nadużycia. I od dzisiaj robimy początek. Notujemy tedy, że w domu przy ulicy Kopernika pod l. 15, co dzień służba wyrzuca na ulicę z pierwszego piętra śmiecia, wytrzęsa ścierki i dywany, wysypuje popiół z popielniczek. Dzieje się to zwykle między godz. 9 a 10. Właściciele tego mieszkania zapewne o tem nie wiedzą; niechże więc surowo zakażą swej służbie gwałcenia własności publicznej.

Oszustwo. Wczoraj rozpoczęła się w lwowskim sądzie krajowym przed przysięgłymi rozprawa ostateczna przeciw Janowi Krzyżanowskiemu, Sylwestrowi Turskiemu i jego synowi Zygmuntowi, oskarżonym o liczne oszustwa, popełnione na szkodę bardzo wielu osób.

Z oskarżonych, Krzyżanowski skończył wyższą szkołę realną, a Sylwester Turski był właścicielem nocnej kawiarni.

Rozprawę prowadzi radca Sawczyński. Obwinionych bronią adw. Dr. Dulęba i Dr. Szydłowski. Ponieważ świadków powołanych jest przeszło 30, rozprawa pociągnie się zatem kilka dni.

Cyrk Suhra. Jakże mile w uchu każdego hippisty czy hippologa brzmieć muszą te dwa wyrazy! Cyrk Suhra! Podelektujmy się chwileczkę tem zestawieniem gardlanych i wargowych spółgłosek.

A podelektowawszy się, — doniesiemy teraz, że cyrk ten ma wkrótce przybyć do Lwowa. Podobno nawet p. Suhr jest już w naszym grodzie i miał nawet otrzymać z magistratu pozwolenie na otwarcie cyrku w owej budzie, czy szopie, która jako jedna z ozdób nadpełtwiańskiej stolicy, konserwowaną jest dotąd przy ulicy Majerowskiej.

Ile razy koło tej budy przechodzimy, dziękujemy losowi, że nie jesteśmy ani bankiem kredytowym p. Simona, ani kasą oszczędności p. Zimy, ani też właścicielem żadnego z okolicznych domów. Wyobrazić bowiem sobie, że się ma pod bokiem szopę drewnianą, zajmującą podobno 2000 metrów kwadratowych powierzchni, i wypełnioną staremi dekoracjami i kulisami teatralnemi, które od lat 40 sechły na scenie teatru hr. Skarbka, a kiedy doszły do idealnej suchości, złożone zostały przez pana Miłaszewskiego w owej szopie! Jedna zapałka, jeden ogarek cygara, przypadkowo rzucony przez idącego ulicą przechodnia, a powstanie...

Nie mówmy co powstanie, bo spadłyby akcje banku kredytowego, a przepowiednie p. Wrotnowskiego spełniłyby się co do kasy oszczędności.

Owoż, te dekoracje mają w tej budzie ustąpić miejsca koniom, clownom i bereiterkom p. Suhra, tylko nie p. Wilhelma Suhra, który już znany jest we Lwowie, ale p. Selberta Suhra, jego syna.

Zapiski policyjne. Skradziono panu A. R. z kieszeni pugilares czarny skórzany z kwotą 7 zł. — Złożono w policji metrykę urodzenia Jędrzeja Lisowskiego i Bohdana Biłyka, świadectwo egzaminu dojrzałości Konstantego Łuczakowskiego, wszystkie wystawione w jednym tubusie; dalej los Czerwonego Krzyża ser. 0.585 nr. 10 i pozostawioną przez gr. kat. księdza w hotelu narodowym kwotę 250 zł, w gotówce, oraz książeczkę wkładkową zakładu ogólno-rolniczego kredyt. na 250 zł., złożonych na rzecz cerkwi Poddubieckiej powiatu uhnowskiego.

Zamordowanie Słowika w Krakowie. Przy popołudniowej rozprawie otrzymuje znowu głos Wasilewski i opowiada dalej swoje curriculum vitae. Po serdecznych uściskach ze swym przyjacielem udali się do „murowanej karczmy“ pod Krakowem, gdzie wypili po parę kieliszków wódki. Koncertowo pili zapewne, skoro gospodarz wydobył z ukrycia dwie butelki koniaku i bezinteresownie raczył swoich gości. Libacja skończyła się smutnie, gdyż Czarnomski upadł bez przytomności na ziemię i twarz pokaleczył. Ułożywszy towarzysza na ławie karczemnej, poszedł Wasilewski do Krakowa i dopiero na drugi dzień około południa powrócił po niego i zabrał ze sobą. Po drodze złożyli wizytę niejakiemu Trockiemu, któremu na odchodnem „ściągnął“ Czarnomski krawatkę.

„Jestem zupełnie niewinny — powiada Wasilewski — w poniedziałek d. 4 grudnia wyszedłem około południa z Czarnomskim do Krakowa. Napiliśmy się wódki u Suskiego, potem poszliśmy na obiad do garkuchni w Rynku. Około 4ej pojechaliśmy tramwayem i zakropiliśmy obiad wódką w szynku przy moście podgórskim. Następnie wróciliśmy do miasta, gdzie Czarnomski znowu wypił parę kieliszków wódki, a że zachowywał się nieprzyzwoicie na ulicy, porzuciłem go i poszedłem do mej żony. Około 7 pojechałem na Podgórze do Gawlikowej, gdzie się przespałem do godziny 10, gdyż właśnie mnie zbudzono oznajmieniem, iż ktoś czeka na mnie przed domem. Wyszedłem i zobaczyłem Czarnomskiego w dorożce. Powiedział mi, że upadł stłukł sobie kolano i podarł ubranie. Pojechaliśmy razem na dworzec kolejowy. Czarnomski dał mi kilka reńskich. Kupiłem dwa bilety do Tarnowa, dokąd też pojechałem.

Na tem skończyło się przesłuchanie Wasilewskiego, a przystąpiono do Czarnomskiego.

Czarnomski, lat 23, rodem z Bałty, prawosławny, aktor prowincjonalny, ukończył 6 klas gimnazjalnych. Zeznaje, że jest wnukiem Hipolita ożenionego z Greczynką Papandupolo, matka zaś jego była z domu hr. de Castro. Podczas powstania, majątek skonfiskował rząd rosyjski, a ojca na Sybir wysłano.

Po śmierci ojca przybył w r. 1878 do Galicji. Na pogrzebie ks. Leona Sapiehy zapoznał się w Przemyślu z Wasilewskim, i został przy nim jako przyjaciel i pomocnik. W krótce atoli opuścił Czarnomski swego szefa karuzelowego i przybył do Lwowa, gdzie go polecił p. Rewakowicz p. Maresowi, ówczesnemu dyrektorowi zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Został tedy posługaczem, ale ogarnęła go wśród obłąkanych tęsknota. Dlatego porzucił tę służbę i pojechał do Przemyśla. Wśród różnych awantur z żandarmerją i stróżami porządku publicznego, odbywał podróże po Galicji. Czasami występował na scenie, a czasami kradł.

Zawitał znowu do Lwowa, gdzie pracował w magistracie lwowskim jako wyrobnik za 45 ct. dziennie, a niebawem jeździł znowu jako sekretarz Chrzanowskiego magika. Podał się jednak w krótce do demisji i przybył do Tarnowa jako sekretarz wiolonczelisty Szczepanowskiego, i w tym charakterze odsiedział za swym panem parotygodniową karę. Wyszedłszy z murów więziennych, wrócił znowu do dawnego trybu życia. tj. grał i kradł. Z Krakowa pojechał do Lwowa, gdzie miał się spotkać z rosyjskim socjalistą Bielejem, od którego dostał wiele pieniędzy. Pojechali razem do Wiednia, ztąd do Pesztu i znowu napowrót do Wiednia, a z Wiednia przez Kraków do Lwowa. Odtąd miał wiele pieniędzy i w celach socjalistycznych jeździł wzdłuż granicy rosyjskiej. Nie przyznaje się do winy. Zwala wszystko na Wasilewskiego.

Po jego przesłuchaniu przywołano świadka Katarzynę Gawlik, która zeznała, że rękawiczki czarne barankowe w dniu morderstwa, widziała u Czarnomskiego, że Wasilewski o godz. 8 tego dnia do domu powrócił, ale śladów krwi na jego ubraniu nie widziała.

Po przesłuchaniu Gawlikowej, udał się cały trybunał i oskarżeni, okuci pod strażą, do budynku kasy oszczędności, gdzie Czarnomski szczegółowo opisywał, w jaki sposób Wasilewski Słowika mordował.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Wczorajsze sprawozdania wiedeńskich reporterów są cokolwiek spokojniejsze; nie padają już gromy ani na publiczność, ani na portjera sądowego lub sędziów. Zeznania świadków oczywiście przekręcają, lub pomijają milczeniem, jeżeli są niekorzystne dla oskarżonych. Gdy zaś zeznania którego ze świadków nie mogą przemilczeć, z góry już uprzedzają, że wiary podobnemu świadectwu dawać nie można.

Tak n. p. krzyczały przez parę dni, że młodego Maurycego torturami zmuszono do złożenia zeznania kompromitującego jego ojca, tymczasem z przesłuchania jednego świadka wykazało się, że z Maurycym obchodzono się przy przesłuchiwaniu go w śledztwie, jak najłagodniej, i że zaraz z początku złożył to samo zeznanie, które później przy głównej rozprawie powtórzył. Upadły zatem te wszystkie zarzuty o wymuszenie torturami zeznań, lub wywabianie ich obietnicami różnych dobrodziejstw. Szósty dzień rozprawy rozpoczął przewodniczący oznajmieniem, że nie prawdą jest, jakoby prezes ministrów obiecywał Maurycemu utrzymanie na przyszłość i odnośny dokument miał spoczywać w aktach acrchiwum komitatu, zarazem ogłosił uchwałę trybunału, że świadkowie, którzy byli przy ubieraniu trupa, zostaną zawezwani i podczas toczącej się rozprawy przesłuchani.

W dniu tym przesłuchano do dwudziestu świadków. Zeznania ich nie mają wielkiej dowodowej wagi, są jeduakowoż dla oskarżonych o tyle niekorzystne, że uzasadniają zeznania Maurycego Szarfa.

Świadek Rosenberg utrzymuje, że w dniu zniknięcia Estery dwóch było u niego rzeźników koszernych, którzy po skończonem nabożeństwie wódkę pili, powołuje się zaś na świadectwo swej ówczesnej służącej Zofji Solymossy, która przy konfrontacji zaprzecza stanowczo, aby w dniu owym byli jacy żydzi u jej gospodarza. Niemniej utrzymuje ten świadek, że niosąc wraz z Zofją wino, spotkał się w drodze z bardzo smutną dziewczyną. Zapytał swej służącej, kto to jest, i dowiedział się, że to jej siostra Estera. Wzruszając ramionami odpowiada Zofja, że nic podobnego sobie nie przypomina, a nawet wręcz zaprzecza.

Józef Lichtmann został z tego powodu na świadka wezwany, iż przychodził do matki Estery z propozycją wypłacenia jej 200 zł., gdyby złożyła zeznanie w sądzie, iż córka jej się znalazła. Przywołana matka Estery przypomina świadkowi, iż jej obiecywał 1000 zł. jeżeli nie będzie zaprzeczać, że tej samej nocy córka przyszła do jej domu, i ona ją w działa. Czy świadek miał na myśli inną jaką dziewczynę, nie może twierdzić, gdyż wówczas nie przyszło jej to na myśl.

Żona oskarżonego Wollnera potwierdza, że w pamiętną sobotę byli zebrani wieczorem w bożnicy żydzi, gdyż odbywał się wybór koszernego rzeźnika.

Żona Süssmanna, Michał Czeres, Wolf Gross, żona oskarżonego Tauba, powtarzają znane już okoliczności co do czynności oskarżonych w dniu zniknięcia Estery.

Pani Dzugany, kobieta już podeszłego wieku, powiada, że wracając w ową sobotę od siostry swej około godziny 9 wieczorem do domu, przechodziła obok domostwa Taubów i słyszała tam hałasy, które zwróciły jej uwagę. Gdy się na drugi dzień żony Tauba o powód tych krzyków pytała, otrzymała odpowiedź, iż odbywa się wybór rzeźników, wybrano zaś Tiszalökskiego rzeźnika, bo ten miał najcieńszy głos. Właśnie w tej chwili wyszło trzech rzeźników z domu Tauba. Zeznanie to jest bardzo ważne, gdyż wszyscy dotychczas przesłuchani żydzi utrzymywali, że jeszcze w sobotę wieczorem rozjechali się rzeźnicy do swoich domów.

Pandur komitatu Bako, stanowczo zaprzecza, jakoby się młodemu Maurycemu jakakolwiek działa krzywda. Był obecnym przy jego przesłuchaniu, nie słyszał atoli ani gróźb, a tem mniej widział, aby go bito. Przypomina sobie dobrze, że sędzia wzywał Maurycego, aby powiedział całą prawdę gdyż ojciec się już przyznał, a na to młody Szarf odpowiedział: „nie mój ojciec zabił Esterę, ale inni żydzi", i wtedy zaraz wymienił ich nazwiska. Zeznanie to zapisał sędzia Peczely do protokołu, koło godziny zaś 11 w nocy przybył prokurator i sędzia śledczy i rozpoczął badanie Maurycego w obecności trzech obcych świadków, których Peczely wezwał w tym celu, aby później nie podniósł ktoś zarzutu, iż groźbami lub biciem wymuszono na nim te zeznania.

Zeznanie to miało bardzo przygnębiające uczynić wrażenie na oskarżonych.

Nadzwyczaj ważnem jest zeznanie djurnisty Peczelyego, który opowiada, że zostawszy sam na sam z Maurycym po pierwszem jego wstępnem przesłuchaniu, zapytał go łagodnie, dlaczego prawdy nie mówi, skoro mógłby tem ocalić ojca, a na to otrzymał od niego odpowiedź, iż boi się, gdy prawdę wyzna, że go żydzi zamordują, lub ojciec powiesi. Gdy go świadek uspokoił, że sąd weźmie go w obronę, Maurycy natychmiast opowiedział szczegółowo, co widział w bożnicy w dniu owym.

Po przesłuchaniu tego świadka, odroczył przewodniczący rozprawę do dnia następnego.

Przy rozpoczęciu rozprawy w dniu następnym t. j. siódmym tego procesu, zawiadomił prezydent, iż zniesiono nadzór policyjny nad osobami, na które padło podejrzenie, iż dostarczyły ubrania dla wyłowionego w Cisie trupa. Przesłuchiwano dalej kanceliste Peczely'ego. Obrońca Friedmann postawił wniosek, aby Peczely, komisarz Recsky, i Maurycy Szarf, aż do ukończenia procesu nie znosili się ze sobą, a zarazem, aby nie wolno było sędziemu Bary'emu przysłuchiwać się rozprawie. Na następny dzień przypada przesłuchanie komisarza policji Barcza, który ma potwierdzić, że niektóre osoby rzeczywiście nakłaniały Maurycego do zeznań nieprzyjaznych żydom. Semickie dzienniki już dzisiaj zacierają ręce z radości, byle tylko nie zawcześnie.

Nowy rodzaj papieru niepalnego. Czytamy w czasopiśmie „Inżynierja i Budownictwo": W ostatnim czasie wynaleziony został znów papier, posiadający cenny przymiot niepodlegania działalności ognia. Papier ów przyrządza się w sposób następujący:

Z dwóch trzecich części ciasta, ugniecionego z pospolitego papieru i z jednej trzeciej ciasta z amiantu (substancji mineralnej trudno topliwej, z której się wyrabiają płótna i knoty niepalne) wytwarza się mięszanina rozcieńczona w rozczynie soli kuchennej i ałunu. Mięszanina ta ciasta umieszcza się w maszynie, przekształcającej ją na papier.

Papier w ten sposób otrzymany, zostaje zanurzony w płynie żywicy gumowej roztworzonej w alkoholu. Następnie rozciąga się na wałkach zwanych wykończającemi „finisseurs", po zdjęciu z których może być na arkusze rozdzielony. Sól i ałun wzmagają wytrwałość papieru i wraz z amiantem udzielają mu siły oporu przeciw działaniu ognia. Żywica gumowa nadaje mu własność nieprzemakalności i chroni go od zalewania, tak, iż można pisać na nim lub rysować zwyczajnym atramentem, jak na papierze używanym w pracowniach rysowników lub w biurach.

Papier ten jest zatem wielce przydatny na bilety bankowe, tytuły własności, weksle i obligacje handlowe, księgi rachunkowe, akta stanu cywilnego, papiery publiczne i dokumenta archiwalne, które dzięki jego przymiotowi zupełnej niepalności, nie podlegają w razie pożaru niebezpieczeństwu zniweczenia przez ogień. Dla uzupełnienia tego wynalazku, należało przysposobić atrament służący do pisma, do druku, typografji, litografji, do rytownictwa, oraz farby, równie jak rzeczony atrament, nieulegające zagładzie, niepalne i niezmienne wśród płomieni.

Chcąc zaradzić tej potrzebie, pewien wynalazca przedstawił Towarzystwu zachęty przemysłu narodowego nową kombinację ciasta, z główną częścią składową amiantu, do wyrobu papieru niepalnego i takiejże tektury, a równocześnie próby pisma, druku i malatury wykonane na owym papierze i tekturze atramentem i farbami, posiadającemi wyżej wzmiankowane własności.

Próby te włożono w piec rozpalony i wystawiono na działanie temperatury, w jakiej zwykle robią się doświadczenia z dekoracjami ceramicznemi. Po tem doświadczeniu malatura zatrzymała świeżość połysku i wszelkie odcienie, atrament pisma i druku nie uległ żadnej zmianie, papier zaś i tektura pozostały nietknięte; pierwszy zatrzymał swą giętkość, druga całą naprężoną twardość.

Na żądanie kilku osób, wynalazca w obec Towarzystwa wystawił na działanie płomienia gazowego w przeciągu kilku minut arkusz swego papieru, zapisany atramentem swego wyrobu; ani papier, ani atrament nie zostały uszkodzone. Celem wykazania przez stanowcze doświadczenie, jak wysoką temperaturę zdolne są znosić papier i atrament przezeń przedstawione, wynalazca podał do zbadania Towarzystwa litografję na papierze, 18 centimetrów długą, na 15 centimetrów szerokości, wyobrażającą scenę morską. Arkusz ten w oczach Towarzystwa został umieszczony pomiędzy dwiema warstwami szkła roztopionego; trzymany dość długo w tem położeniu, okazał się zupełnie nieczułym na działanie gorąca, pozostał nietknięty, a druk zachował całą wyrazistość.

Rusałka z Schwansee.

Komuż nie znany dziwny i oryginalny żywot Ludwika II. bawarskiego? Tajemniczy ten człowiek dziś już, za życia swego, jest bohaterem fantastycznych powieści, które w barwnej szacie krążą z ust do ust jego poddanych. Stroniący od świata marzyciel, zamknięty w swych czarodziejsko urządzonych pałacach i parkach, jest zagadką dla najbliższego otoczenia, które nieraz napróżno się sili odgadnąć postępowanie swego pana.

Jak w całem życiu, tak i w okazywaniu swych monarszych łask i względów jest Ludwik II. oryginalnym, a chyba tylko niestałością równa się zwykłym monarchom tego świata.

Ileż to już rozmaitych gwiazd zabłysło i nagle zgasło na jego dworze! Od prostego stangreta, który umiał doskonale wyzyskać względy króla swego, aż do najgłośniejszej śpiewaczki, przesunął się przez ten dwór, jak w kalejdoskopie, długi szereg planet, świecących blaskiem ..... łaski królewskiej.

Po szczęśliwym stangrecie, promienie względów zwróciły się na twórcę Nibelungów, Ryszarda Wagnera, ale zaledwie zdołały ograć poetę-muzyka, aliści w ich blasku zarysowała się postać młodego księcia Pawła Thurn-Taxisa, adjutanta królewskiego. Zamiłowany w sztuce dramatycznej, zapłonął jednak wkrótce młody książe gorącą miłością do pięknej, uroczej aktorki. Żeniąc się z nią, utracił wraz z godłem rodowem i tytułem księcia, również i przyjaźń monarchy.

Miejsce jego zajęła panna Mallinger, śpiewaczka, która tak oczarowała króla, iż wszystko dla niego stało odtąd w cieniu po za tem słońcem.

Niewdzięczna. Wychodząc za mąż za barona Schimmelpfennig, sprzedała na licytacji przy wyjeździe z Monachium, darowany jej przez króla portret jego i prześliczne pianino.

Zawiedziony w muzyce, zwrócił się następnie Ludwik do dramatu. Przed śliczniutką artystką panną Lilją Buliowską, otwarły się dla reszty śmiertelników zamknięte podwoje tajemniczego pałacu. Opowiadano sobie nawet po cichu, że na cześć chwilowej władczyni serca królewskiego, zajaśniały te same wzgórza i groty fantastycznego parku tysiącem barw sztucznych ogni, jakie spłonęły kilka dni przedtem na przyjęcie zmarłej cesarzowej rosyjskiej. Wkrótce jednak rozniosła fama, ta stara plotkarka, że sprytna artystka deklamując królowi rolę księżnej Eboli z Don Carlosa, okazała taką nieprzepartą chęć zostania na prawdę władczynią, — że Ludwik dał jej zaraz do poznania — iż może tego próbować w innem państwie.

I znowu do opery zwróciły się afekta monarsze. Śpiewaczka, panna Scheffzky długo po różnych scenach próbowała szczęścia; talentu jej i głosu złośliwi krytycy nie chcieli pochwalić. W Monachjum nakoniec, ku ogromnemu zdumieniu publiki, wypłynęła jako prymadonna opery królewskiej. Ale i ona musiała się widocznie potknąć, gdyż zaledwo zajaśniała na horyzoncie dworu monachijskiego, zgasła bez wrażenia, jak skromna lampka naftowa.

Zamiast panny Scheffzkiej, dostały się wawrzyny i brylanty młodemu dramatycznemu bohaterowi, panu Kainz. Przychylność i nadzwyczajna łaska króla nie miały granic. Młodemu artyście brakło chyba tytułu książęcego, któryby uwieńczył wszystkie dobrodziejstwa, jakie gradem spadały na niego.

Obecnie nowa pogłoska wykrada się z szeptających warg służby zamkowej. Mówią, że dawniej przed laty nadzwyczaj lubił książe podczas pięknej nocy księżycowej pływać w gondo'i po modrych jeziora falach, przy rozmarzających tonach muzyki, która na terasie zamkowym przygrywała wyjątki z utworów Wagnera.

Pewnego wieczoru siedział w gondoli zadumany monarcha, a myśli jego biegły za kręgami fali, które oddalały się od niego coraz dalej!... dalej, aż znikły hen daleko w nieprzejrzystej toni. Nagle ozwał się w oddali melodyjny śpiew kobiecy. Zbliżał się coraz więcej, tony rosły i echem odbijały się od szyby jeziora. I wnet zgrabne czółenko musnęło, jak jaskółka wodę, gondolę króla, który niespodzianie spostrzegł piękną dziewczynkę w malowniczym wieśniaczki stroju. Czarujące zjawisko olśniło rozmarzonego romantyka. Gorączkowem pchnięciem wiosła podążył za czółnem.

Lata upłynęły od tego spotkania. Król coraz więcej unikał gwaru i zgiełku świata, a szukał tylko samotności w uroczych swych parkach. Dziewczynka owa rozwinęła się w prześliczną kobietę i ona ma być magnesem, który odciąga króla od świata. Opowiadają, że ona urzeczywistniła ideał kobiety, o jakiej król marzył, ale dotychczas szukał nadaremnie, a opisując ten ideał, prawią sobie ludziska cuda o rusałce z Schwansee.

Głosy prasy.

Artykuł wczorajszy *Czasu* dał dzisiejszej *Reformie* pochop do wybornej repliki. Zwraca w niej naprzód *Reforma* uwagę na ten dziwny ton, jaki panuje w całym artykule *Czasu*. Wymyślanie tak „nieeleganckie" swoich przeciwników od „katylinarnych indywiduów", nazywanie ich zarzutów „fałszem, intrygą, potwarzą i oszczerstwem", to trochę za grubo i za rażące — nawet w prasie galicyjskiej. I za cóż spadają na nich takie nieprzyzwoite gromy? Oto za to, że mówią i piszą, iż *Czas* w słowach „Przy Tobie Najj. Panie stoimy i stać chcemy" widzi program dla Sejmu i naszej polityki narodowej. *Czas* powiada zaś dzisiaj, że to nieprawda, że tego nigdy nie mówił, ani pisał. Więc aby go przekonać, że on sam właśnie fałszu się dopuszcza, robi *Reforma* następujące zestawienie.

W Nr. 142 *Czasu* z d. 26 czerwca 1882 czytamy:

„A przecie nie są one (tj. słowa: przy Tobie i t. d.) ani *Czasu* ani niczyim programem, bo są godłem, wywieszonem przez jeden z poprzednich Sejmów...

Przypisywać *Czasowi*, że godło całego kraju jest jego programem, to za wiele zaszczytu, ale zarazem zbyt wielka niedorzeczność.

Do niezliczonych fałszów kłamstw"... etc. „doliczyć dziś trzeba nową złość, nowy wymysł, jakoby *Czasu* programem było powyżej przytoczone godło"... „Godło ani jest, ani może być programem".

W Nr. 21 z dnia 29. marca pisze *Czas* o mowie prof. Bilińskiego:

„Zapewnił on wyraźnie o zupełnej zgodności swoich zapatrywań z programem Koła polskiego w Wiedniu, programem znanym i tylekroć w ważnych chwilach i okolicznościach głośno wypowiadanym, całem postępowaniem, każdym krokiem doknmentowanym i stwierdzonym. A program ten jak wiadomo streszcza się w słowach: Przy Tobie stoimy i stać chcemy! Innego programu politycznego nie posiada Koło polskie — ten program wyznaje dziś ogromna większość kraju, złożona z obywateli, rodem, majątkiem, inteligencją, znaczeniem, wpływem górujących w kraju, nadających mu piętno i charakter polityczny".

Po takiem pobiciu *Czasu* własną jego bronią, zastanawia się *Reforma* nad tem, co mogło *Czas* skłonić do „rewokacji", i widzi przyczynę jej w tem, że zgodne wystąpienie większej części naszej prasy wskazało temu dziennikowi, iż się zagalopował w serwilizmie. Więc cofa się, a aby swą rejteradę zamaskować, obrzuca karczemnemi wyrazami tych, którzy go do niej zmusili, którzy mu *par force* kazali mniej się płaszczyć i więcej szanować godność narodową i narodowy ideał.

„*Czas* z wielkiem upodobaniem — pisze *Reforma* — zarzuca swoim i stronnictwa swego przeciwnikom: warcholstwo, a i w artykule wczorajszym mowa jest o „anarchicznych żywiołach i warcholskiej praktyce". Ale pytamy, cóż jest bardziej anarchicznego nad ową anarchię w umysłach, jaka zrodzić się musi koniecznie, gdy dziś czarnem się nazywa, co wczoraj jeszcze było białem? co bardziej warcholskiego, jak nadużywanie wyrazu konstytucyjnej lojalności, jakim było owo „godło", na to, ażeby według chwilowej polemicznej potrzeby raz nczynić je programem i jedynym programem, to znowu pisać, iż ono programem być nie może? co bardziej warcholskiego, nad lekomyślne wciąganie w ten sposób w wir polemiczny uczucia lojalności dla nieodpowiedzialnej i nietykalnej korony? *Czas* pisze o „bałamutnych dziennikach". A toż to dopiero jest bałamuctwo, jest bałamucenie opinii, która, gdyby szła za *Czasem*, dopiero nie wiedziałaby czego się trzymać, czy marcowych, czy czerwcowych jego zasad i programów! Rozumu politycznego, rozwagi, zastanowienia, kierowania się pewnemi stałemi zasadami, wyrobienia pewnych ustalonych pojęć o sprawach publicznych, takie postępowanie bynajmniej nie dowodzi. W każdym zaś razie dowodzi, że *Czas* już zupełnie stracił równowagę".

Czas przynosi nam dzisiaj list p. Pawła Popiela w sprawie znanej „bitwy pod Tarnowem", której strawić Stańczycy nie mogą. P. Popiel broni w tym liście Ludwika Dębickiego od zarzutów mu robionych, oświadcza, że ponieważ według wszystkich uczciwych sposobów używać, aby przeprowadzić wybór kandydata, którego się uważa za najlepszego, przeto nie widzi racji, dla czego przeciwnicy napadają na p. Dębickiego za to, że zręcznym manewrem strategicznym chciał wprowadzić do sejmu zamiast pp. Koziebrodzkiego i Langiego, — panów Bobrzyńskiego i Michałowskiego. Najważniejszym jednak ustępem tego listu jest ten, gdzie p. Popiel mówi, że secesjoniści obozu stańczykowskiego są pokrewni co do zasad Stańczykom, a oddzielili się od nich dla tego tylko, że nie chcą dzielić z nimi tej niepopularności, jaka na nich ciąży, a ciąży za to, że „służą bezwzględnie swemu przekonaniu".

Gazeta Krakowska podnosi dziś sprawę ambicyj rumuńskich, mówi o odsłonięciu pomnika Michała w Jassach, o aspiracjach rumuńskich do Bukowiny i przychodzi do wniosku, że Rumunja nie poważyłaby się zająć tak wyzywającej postawy w obec Austrji, gdyby nie miała oparcia o Moskwę. A jak daleko sięga to oparcie przekonać się ztąd można, że Rumunja zamierza budować twierdze na granicy austrjackiej, a nie myśli wcale fortyfikować granicy swej rosyjskiej. Owoż *Gazeta* uważa, że na austrjackiej polityce wschodniej ciąży wina tego, iż Rumunja, zamiast stać ramię do ramienia z Austrją, przeszła do przeciwnego obozu.

Dziennik Polski przeżuwa jeszcze sprawę Maassena, a zapowiada tylko, że wkrótce da *Czasowi* odpowiedź. Na razie zaś podnosi ten ciekawy szczegół, że *Czas* postarał się o to, aby jego artykuł biuro korespondencyjne roztelegrafowało na wszystkie strony świata.

Gazeta Narodowa przedrukowuje z *Reformy* ustęp z artykułu zaznaczonego powyżej, a wymierzonego przeciw *Czasowi*.

Gazeta Lwowska mówi dziś o procesie Ludwiki Michel i uważa, że wyrok sądu skazujący ją i jej towarzyszy na kilkoletnie więzienie jest, jakkolwiek surowy, jednak sprawiedliwy. Zdaniem jej rząd francuski mocno zawinił, że dotąd patrzał przez palce na socjalistów. Z nimi trzeba energicznie i stanowczo działać, bo mogą wywołać zdziczenie obyczajów. A więc, powiada *Gazeta lwowska*, trzeba ich do kozy zamykać. My zaś wolelibyśmy, żeby rząd francuski więcej do szkoły ich zapędzał, a w tym celu więcej szkół niż kryminałów i fortec budował. To byłaby skuteczniejsza kuracja.

Przegląd polityczny.

Austrja. *Wien*, *Abendpost* ogłasza rozporządzenie ministra oświaty z dnia 12. b. m. Rozporządzenie to wyjaśnia, że ustawa z dnia 2. maja 1883 r. ma głównie na celu zaradzenie wadliwościom i niedostatkom ustawy państwowej z dnia 14. maja 1869 r. Nowa ustawa stara się uwzględnić ekonomiczne stosunki ludności.

Rozporządzenie zawiera pod koniec informacje do pojedynczych paragrafów ustawy o szkołach ludowych.

— Sejm kraiński z okazji 600letniej rocznicy przejścia kraju pod berło Habsburgów uchwalił adres, który wręczony zostanie cesarzowi niebawem w samej Lublanie. Komisja adresowa składa się z 5 Słoweńców i 2 Niemców. Sejm wybrał już także nowy wydział krajowy po uzupełnieniu dotychczasowego, niemiecko-centralistycznego. Ponieważ ustępujący wydział nie wygotował żadnych przedłożeń, przeto Sejm po ukończeniu uroczystości jubileuszowych zostanie zawieszony i zbierze się dopiero po wygotowaniu przez nowy wydział odpowiednich wniosków.

— Obraduje obecnie pięć sejmów krajowych: salzburski, tyrolski, bukowiński, kraiński i dalmacki. Styryjski odroczony został do 12 lipca.

— Pisząc o terroryzmie fakcyjnym, skierowanym przeciwko drowi Maassenowi, przypomina *Politik*, że sz. rektor znajduje się w dobrem towarzystwie. Przedmiotem bowiem podobnych napaści byli już prof. Schäffle, posądzony o zdradę i odsądzony od zasług naukowych, dr. Berger za podniesienie konieczności zgody ze Słowianami, a następnie Walterskirchen, Kronawetter i wielu innych podobnie byli traktowani. Dziennik ten przypomina dalej, że dr. Maassen jeszcze za *Bürgerministerium* zdeklarował się jako stanowczy autonomista, w r. 1868 stał na czele autonomiczno-konserwatywnej partji w Styrji i wtedy wydał broszurę wymierzoną przeciw Giskrze.

— W adresie burszów wiedeńskich do profesorów, którzy wystąpili z opozycją przeciw rektorowi, napisano stylem napuszystym, że postępowanie tych profesorów „odbiło się potężnem echem w sercu całego cywilizowanego świata!"

— Jeden z członków Zjednoczonej lewicy, dr. Russ w swem sprawozdaniu poselskiem przemawiał za polityką abstynencyjną, powołując się na korzyści, jakie odnieśli Czesi z tej polityki. Stara *Presse* uważa postępowanie tego posła za grzeszące brakiem partyjnej konsekwencji, Klub bowiem lewicy oświadczył się przeciw abstynencji.

— Minister Ziemiałkowski zastępuje obecnie trzech ministrów: hr. Taaffego, hr. Falkenhayna i br. Conrada. W końcu lipca p. Ziemiałkowski sam udaje się na urlop.

— Na zgromadzeniu przedwyborczem Rieger oświadczył się za powszechnem głosowaniem, zaznaczył dalej ugodowe stanowisko Czechów wobec Niemców i wyraził następnie swą radość, że historyczna szlachta złączyła się z narodem czeskim.

Francja. *Daily News* utrzymuje, że margrabia Tseng przybył do Londynu dla skłonienia gabinetu angielskiego do podjęcia pośrednictwa między Francją a Chinami. Rosja i Niemcy przyłączyły by się do usiłowań Anglji, gdyby ona w tej pacyfikacyjnej sprawie wzięła inicjatywę. Chiny obstają stanowczo przy protektoracie nad Anamem i pod tym też tylko warunkiem przystąpić mogą do rewizji franko-anamskiego traktatu z roku 1874. Tseng utrzymuje, że w Szangaju nie stanęła jeszcze żadna umowa między Francją i Chinami.

Pogłoska o rozpoczęciu już kroków zbrojnych w Anamie nie potwierdza się, do poprzednich jednak wiadomości o zbrojeniu się stron obu, przybywa wieść o formowaniu się na południu Anamu band zbrojnych, któreby w razie wojny z Francją wtargnęły do Kochinchiny francuskiej.

Pewna liczba Arabów, internowanych w Calvi za udział w ruchu powstańczym 1871 r., których dotąd jeszcze nie amnestiowano, oświadczyła gotowość walczenia w Tonkinie, ażeby za tę przynajmniej cenę kupić sobie prawo powrotu do zagród domowych.

— Na radzie ministrów uchwalono, żeby prezydent Grévy odpowiedział osobiście na wystosowany do niego list papieża; list jednak zredagowany będzie przez radę ministerjalną. Pismo papieża nie będzie oficjalnie ogłoszone, jako mające charakter przeważnie prywatny. Odpowiedź ma być w tonie umiarkowanym.

Kardynał Guibert wystosował pismo do proboszczów paryskich, w którem powiada, że zniesienie kapelanów szpitalnych jest zamachem na religję i wolność sumienia. Nim proboszcze podejmą się spełniania obowiązków duchownych po szpitalach, na żądanie chorych, muszą pierwej domagać się, ażeby pozostawiono im zupełną swobodę odwiedzania chorych w dnie i noce.

— *Réforme* donosi, że w razie ustąpienia Challemel-Lacoura, tekę spraw zagranicznych objęłby Ferry, Spuller zaś oświaty. Na wypadek ustąpienia Tirarda ministrem skarbu zostałby Raynal.

Niemcy. Za przedłożeniem kościelnem w Sejmie pruskim głosowali: centrum, konserwatyści i Polacy, przeciw zaś przedłożeniu cały obóz narodowo-liberalny.

— W Kissingen ma się spotkać z Bismarkiem włoski minister spraw zagranicznych Mancini, który wyjechał za urlopem i bawi obecnie w Szwajcarji.

Rosja. Komisja utworzona przez rząd dla zbadania kwestji żydowskiej i zaprojektowania reform odnośnych, przyjęła przychylnie memorjał w tej sprawie wygotowany przez księcia San-Donato. Memorjał zredagowany jest w duchu wysoce liberalnym i zawiera bardzo wiele słusznych uwag w tej zawikłanej sprawie.

Ruch antysemicki w naszym kraju, pisze autor memorjału, wprowadził na porządek dzienny kwestję żydowską. Po zamianowaniu specjalnej komisji, należy się spodziewać, że sprawa ta przybierze kierunek, dążący do uchylenia wszelkich anormalnych socjalno-ekonomicznych stosunków, z kwestją tą powiązanych.

Główną przyczyną zaostrzenia się kwestji żydowskiej w Rosji, widzi memorjał w zakazie przebywania izraelitom w całem imperium i ograniczeniu ich pobytu do zim wyłącznie dawniej polskich, oraz wykluczeniu ich z pewnych zajęć. Skupienie masy ludności w kilku wyłącznie prowincjach, jest przyczyną nędzy olbrzymiej masy żydowskiego proletarjatu.

Prócz zniesienia tych ograniczeń memorjał przemawia za potrzebą radykalnych reform, zarówno na rzecz eksploatowanych przez żydów, jak i wyzyskiwaczy. Uczucie nienawiści do żydów książe San-Donato tłumaczy tradycyjnemi przesądami i powiada, że brak żydów w środkowych gubernjach rosyjskich nie chroni ludności przed różnego rodzaju wyzyskiwaczami i lichwiarzami (kułakami). Memorjał powiada pod koniec, że zupełne równouprawnienie żydów we względzie praw obywatelskich, oświaty i materjalnego bytu, pociągnęłoby zasymilowanie ich na rzecz społeczeństwa, w którem żyją i przeobraziłoby ich w pożyteczny czynnik społeczny.

Serbja. W lipcu odbędą się w całej Serbji wybory do konstytuanty, która zająć się ma reformą obecnej serbskiej konstytucji. Reforma dokonaną ma być w duchu postępowym. Wydane dotychczas rozporządzenia, poręczające wolności obywatelskie, ujęte być mają w ramy konstytucyjne. Swoboda prasy, wraz z wolnością zebrań i stowarzyszeń ma być zapewnioną. Kwestja zaprowadzenia Izby wyższej jest jeszcze otwartą. Radykalni żądają jednej tylko Izby. Szczęśliwa Serbja!

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy nasz telegram wiedeński, notujący istnienie pogłoski o zamiarze p. Sochora, usunięcia się z posady jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika, wywołał oczywiście pewne wrażenie w sferach tutejszych kolejowych. Wysłano natychmiast depeszę do Wiednia z zapytaniem, czy pogłoska jest prawdziwa i otrzymano od pana Sochora odpowiedź, że on bynajmniej nie zamierza cofnąć się z zajmowanej dotąd posady. Odpowiedź tę, zakomunikowaną nam, chętnie notujemy, tembardziej, że my nie donosiliśmy o zamiarze ustąpienia p. Sochora, ale tylko o istnieniu pogłoski, podsuwającej mu ten zamiar.

Nuncjusz papieski arcybiskup Vanutelli przybył do Warszawy 25 b. m. Na dworcu kolei powitali go: arcyb. Popiel, kanonik Borzewski, ze strony zaś władz rosyjskich oberpolicmajster Buturlin. W powozie hr. Augusta Potockiego nuncjusz udał się następnie do miasta i stanął w hotelu Europejskim. Arcyb. Vanutelli zabawić ma w Warszawie dni kilka.

O nominacji generała Hurko pisze *Frankf. Ztg.* w sposób następujący: „Nominacja Hurki jest rodzajem kompromisu, który oznacza w praktyce: „żadnych ustępstw, żadnych jednak gwałtów“. Generał Hurko jest przedewszystkiem żołnierzem, w przeciwieństwie do poprzednika swego, Albedyńskiego, który był więcej administratorem. Hurko będzie się prawdopodobnie więcej zajmował wojskiem niż wewnętrznemi i polskiemi sprawami. Polacy będą może widzieli wtedy zaspokojonem ulubione ich obecnie życzenie, ażeby ich pozostawiono w spokoju. Hurko nie jest niewątpliwie człowiekiem, któryby inaugurował lub popierał system prześladowania. Zdaje się, że rząd rosyjski uciekł się obecnie do wypróbowania nowej metody (?), dotąd bowiem zachowywał się rząd rosyjski względem Polaków albo nader życzliwie (!) albo nader wrogo. Program więc: „żadnych ustępstw, lecz i żadnych gwałtów“ jest co najmniej nowym. Ale poczekajmy!“

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych kazało przedłożyć sobie wykaz majątków, nabytych w obrębie Królestwa przez Niemców, a właściwie Prusaków. W sprawie tej pisze *Now. Wr.* „Pokazuje się, że posiadłości prywatne Niemców w naszych granicach doszły do rozmiarów, które nie bardzo godzą się z naszem bezpieczeństwem“. Warszawski korespondent tego dziennika donosi: „Nader zabawnem jest lecz i smutnem postępowanie naszych władz w Królestwie Polskiem. Pozwolili wykupić Prusakom jakie tylko były na sprzedaż majątki zrujnowanej magnaterji i szlachty; pozwolili zawładnąć brodami rzek, zakupić połowę domów po miastach i teraz dopiero zaczęli liczyć i mierzyć nabytki Prusaków w Królestwie! Okazało się, że posiadłości jednego barona Haenkel von Donnermarcka stanowią ogromny klin ziemi pruskiej, wbity w Królestwo, klin, wartości około 7 milionów talarów... Okazało się nadto, że wszystkie forty i różne miejsca obwarowane około cytadeli warszawskiej, leżą na ziemi pruskiej! Wszystko to pruskie kolonje!“

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 27. czerwca 5 godz. 20 m. Trauttmansdorf i Khevenhüller, członkowie Izby panów, którzy byli postawieni przez komitet feudalny na liście kandydatów do sejmu, cofnęli swoją kandydaturę i oświadczyli, że wcale nie będą ubiegali się o mandat poselski do sejmu. Fakt ten wywołał w tutejszych kołach feudalnych wielkie niezadowolnienie.

Konstantynopol 27. czerwca 6 godz. 10 m. Cholera w Egipcie wzmaga się niepospolicie. Nadchodzące ztamtąd wieści są coraz groźniejsze. W skutek tego rząd turecki wydał dzisiaj telegraficznie rozkaz do wszystkich portów tureckich, aby wszelkie osoby i towary nadjeżdżające z Egiptu, podlegały 10-dniowej kwarantanie.

Wiedeń 27. czerwca 6 godz. 30 m. Znowu obiega pogłoska o dymisji hr. Potockiego. Utrzymują, że teraz ma on nieodwołalny zamiar zrezygnować z posady.

Bukareszt 27. czerwca 7 godz. Wieczorny dzisiejszy *Romanul* pisze: „Rząd rumuński postanowił nie zwracać wcale uwagi na groźby Austrji, gdyż jest przekonany, że jeżeliby Austrja zechciała par force przeprowadzić uchwały konferencji londyńskiej, to przyczyniłaby się tylko do tego, że znowu sprawa wschodnia wybuchłaby w całym swym ogromie. A na to ani Austrja ani żadne inne mocarstwo przygotowane nie jest“.

Lwów z Izby handlowej, 27. czerwca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	299 -	303 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 75	172 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	302 50	306 50
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	255 —	266 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 50	88 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 25	99 25
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 27. czerwca 1883. (godzina 10 m. 35 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	297 90	303 10
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 —	110 50
Unionbank na 100 złr.	115 50	116 25
Akcje kolei Karola Ludwika	299 75	300 75
Lombardy na 200 złr.	153 50	155 10
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 $17^1/_4$	1 $17^1/_4$
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 27 czerwca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)		
Losy alpejskie	64 25	65 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 —	110 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	299 75	300 —
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	154 25	154 10
Akcje kolei państwowej	325 40	325 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 —	157 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 8[illegible]	109 80
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 37	89 45
Rosyjski rubel papierowy	117 25	117 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	297 25	299 00
Unionbank na 100 złr.	115 75	116 -
Akcje kolei Elbethal	219 25	220 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 [illegible]	170 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 25	169 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	124 50	124 75
3% losy tureckie na 400 franków	24 75	24 75
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 90	106 —
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	115 -	115 —
Usposobienie: chwiejne.		
Berlin d. 27. czerwca 1883. (godz. 4 minut 40 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	199 85	200 15
Akcje austr. kredytowe	512 50	514 00
Akcje kolei Karola Ludwika	129 00	129 00
Austryjackie banknoty.	170 90	170 95

Telegramy zbożowe z dnia 27. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 34—·—34·25 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·70—73 złr., rzepak 15·—— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 186·50 marek, żyto — — m., okowita 56·75— m., olej rzepakowy 72—·— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.60— franków, olej rzepakawy 103·— fr., okowita —·— fr.

Czerniowce 27 czerwca. Psznica za 100 klg. od 9·— do 9·65. Żyto od 6.30—·6·60. Owies od 5·35—5·75. Jęczmień od 5·20—5·60 Rzepak od 14·— do —·— Konicz od — zł. do —. Kukurudza od 5·95—6·05. Spirytus 32—32·98.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po połndniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 30 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 8 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przyjechali d. 27. czerwca 1883.

Hotel ŻORŻA. I. Trzeciak z Rakowca, O. Schnell z Firlejówki, M. Keplicz z Myszkowa, Józef Budny i Ig. Budny z Król. polsk., F. K. Łukasiewicz z Podola, S. Newelic z Kozowy, T. Stolzenberg z Hamburga.

Hotel EUROPEJSKI. I. hr. Krasicki z Wiednia, W. hr. Komorowski z Hawryłówki, I. Zwoliński i E. Machan z Rosji, A. de Barvart z Budapesztu, E. Kolb z Starej soli, S. Lawner z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. B. Słonecki ze Stanisławowa, O. Bohdanowicz z Rosji, W. Wołodkowicz z Brzozdowic, H. Halberstein z Brodów.

Hotel WARSZAWSKI. F. Kislinger z Wierzbian, W. Snowicki ze Słobudki, A. Fedorowicz z Czerniowiec, L. Heinrich z Żółkwi, I. Pinterhoffer z Winogrodu leśnego, I. Judkiewicz z Krakowa.

Teatr hr. Skarbka.

W Czwartek dnia 28. Czerwca 1883.

Karnawał w Rzymie

opera komiczna w 3ch aktach, tłumaczył Bolesław Czerwieński — muzyka Jana Straussa.

Kapelmistrz p. Hen. Jarecki. Inscenował p. M. Zboiński

Osoby:

Hrabia Falconi		P. Fontana.
Hrabina Falconi		Pni Bocskaj.
Marja		Pni Skalska.
Donna Sofronia, przełożona pensjonatu		P. Kasprowicz.
Artur	malarze	P. Bandrowski.
Robert	malarze	P. Nowicki.
Benvenutto Rafaeli	malarze	P. Ruszkowski.
Franciszek	państwo młodzi	P. Wojnowski.
Teresa	państwo młodzi	Pna Zmorska.
Karolina	druchny	Pna Nowicka.
Józefina	druchny	Pna Rutkowska.
Małgorzata	druchny	Pna J. Gilewicz.
Rozalinda		Pna Wajgel.
Helena		Pna Dora.
Flora		Pna O. Gilewicz.
Marietta		Pna Borodziej.
Marcin		P. Chudkowski.
Toni		P. Krykiewicz.
Józef		P. Zadorski.
Kulawy Sepp		P. Fedyczkowski.

Pensjonarki, modele, malarze, wieśniacy, wieśniaczki, oobojga płci. Rzecz dzieje sie: akt I. w górskiej wsi lud w kolicy Alpejskiej, akt II i III w Rzymie.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Dyspozycja obiadowa

na **Piątek** 29. czerwca 1883.

Objad droższy:

Zupa poziomkowa z suchą pianką.
Kotlety cielęce z sardelowem masłem i cytryną.
Kalafiory z masłem.
Kapłon z truflami.
Strudel francuski.

Objad tańszy:

Rosół z grzybkiem pieczonym w kostki krajanym.
Sztuka mięsa z koperkowym sosem.
Gęś pieczona z sałatą głowiastą.

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Wakri“.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Herbatę Karawanową

lądem sprowadzaną

tylko w jednym gatunku funt wagi rosyjskiej po

zł. 3 poleca skład materjałów

Adolfa Inlendera

183 w Brodach.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejnolakierowe, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu w najlepszym gatunku.

Najwyborniejsze **lakiery powozowe prawdziwe** angielskie z fabryki Wilkinson Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do d r z e w a, ż e l a z a i s k ó r, wszystkie gatunki farb suchych, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materji bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania, masa do hektografji gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelniane
smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe
płyty, kiszki (szlauchy) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, **wszystkie gatunki szczotek**, gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we Lwowie Rynek.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, ale nie trwałością i dobrocią wyrobu odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu p o z b a w i o n e są zupełnie własności dobrych farb olejnych tak, że całkiem nie odpowiadają swemu celowi, jeżeli służyć mają jako ochrona drzewa od wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie. 405

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolityczny. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

W nowo otworzonym składzie *żelaznych*



krzyżów
nagrobkowych

zwłasnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje od 4 złr. i wyżej

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik

ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)

WE LWOWIE. 411

Pięć medali zasługi.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80. ct. i 1 zł. 50 ct.

Woda Lewandowa · Ambrowa Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

Woda lewandowa podwójna Oszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na cieć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct Pół flakonu 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr. i 1·50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 ct. i 1 zł.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilja, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct, 1·50 i 2 zł.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 zł. i 4 zł.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Es-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 zł.

JAN IHNATOWICZ, 295d

magister farmacji i chemik sądowy,

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20

Największy skład fabryczny
najlepszych
PŁÓCIEN I BIELIZNY 18
oraz perkali, szirtingów, flanek, poń-
czoch, szkarpetek, krawat i t. p.
poleca po cenach stałych
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3
MAGAZYN SCHAYERÓW.

TŁUMOCZKI
z płótna szpagatowego
z rzemieniami.
Zamiast kuferka bardzo praktyczne, gdyż niezabierają miejsca a nadzwyczaj pakowne.
sztuka 3 zł. 75 ct. 14 zł. 25 ct. większe 4 zł. 80 ct. i 5 zł. 50 ct.
polecają:
BRACIA LANGER
Lwów ul. Halicka 16.
546-b

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja 294

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

BANK KRAJOWY

podaje do wiadomości publicznej, że w zadośćuczynieniu przepisom §. 3. lit. B. ustępu 1 swego statutu, jak niemniej §§. 83 do 89 regulaminu przez Wydział krajowy wydanego, przyjmować będzie każdodziennie, z wyjątkiem świąt, w depozyt zachowawczy, wszelkie wartości pieniężne, papiery publiczne i dokumenty.

W celu uczynienia dostępnem korzystania z powyższej dogodności, Bank krajowy pobierać będzie tytułem wynagrodzenia za przechowanie depozytów:

1) od papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde półrocze po jednej czterdziestej procentu, w stosunku ich imiennej ceny. Wszakże od depozytu, którego imienna wartość nie dochodzi 2000 zł. w. a., opłata za przechowanie pobieraną będzie po 50 ct. za każde półrocze.

2) od dokumentów, po 5 ct. od każdej sztuki za każde półrocze. Od depozytu wszakże, składającego się mniej niż z 10 dokumentów, opłata za przechowanie policzoną będzie za każde półrocze po 50 ct.

Ubiegłe kupony od papierów publicznych złożonych w depozyt zachowawczy, płatne we Lwowie w walucie austr., Bank krajowy będzie inkasować na rzecz właścicieli dowodów depozytowych, bez żadnego za tę czynność wynagrodzenia.

Należność za rzeczone kupony przypadająca temu, kto ma jakikolwiek rachunek z Bankiem krajowym, będzie zapisywaną na dobro tegoż rachunku, nazajutrz po dniu płatności tychże kuponów; niemającemu zaś żadnego rachunku z Bankiem, będzie wypłaconą za zgłoszeniem się do kasy Banku i za jednoczesnem odnotowaniem wypłaty na dowodzie depozytowym, lecz bez procentu za czas ubiegły do dnia zgłoszenia się o wypłatę.

Ubiegające kupony płatne we Lwowie w walucie metalicznej, jak niemniej wszelkie kupony płatne gdzieindziej, wreszcie należności za wszelkie papiery publiczne wylosowane, będą przez Bank krajowy inkasowane nieinaczej, jak po otrzymaniu piśmiennego zlecenia ze strony właściciela dowodu depozytowego. Za tę czynność Bank pobierać będzie prowizję w stosunku jeden od tysiąca od sumy przez siebie zainkasowanej, oprócz zwrotu kosztów poniesionych przy odbieraniu tejże sumy.

Odpowiednio do powyższych zasad, Bank krajowy za przechowanie papierów publicznych, wartości imiennej, n. p. 10.000 złr. pobierać będzie półrocznie tylko po 2 złote i 50 ct., za realizację zaś kuponów od tejże sumy po za Lwowem, w kwocie n. p. 500 złotych, prowizję tylko 50 centów.

Bliższe określenie praw właściciela depozytu i obowiązków Banku krajowego jest wydrukowanem na odwrotnej stronie dowodu depozytowego, wydawanego przy przyjmowaniu w depozyt zachowawczy papierów publicznych, wartości pieniężnych lub dokumentów.

549

ROŻOWE DOMINO

TYGODNIK SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

illustrowany,

do którego dołącza się:

Dodatek polityczny, społeczny i literacki („Kurjer Lwowski")

oprócz tego jeszcze

dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wydawca: Fran. Henryk Richter. Redaktor: Włodz. Zagórski (Chochlik).

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 ct. miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Bezpłatna premia dla abonentów rocznych.

Abonenci składający *całoroczną* przedpłatę w kwocie *10 złr.* w naszej Administracji, nabywają tem samem prawo do bezpłatnej premji (oprócz Kalendarza Różowego Domina) mianowicie wybierać mogą z dzieł, których spis na żądanie dostarczamy, *dwie Serje*, zawierające 100 arkuszy Powieści, Nowelli etc. illustrowanych, gratis — albo dwa olejodruki:

„Przed Jarmarkiem" lub „Powrót z Jarmarku" (Loeflera).

Abonenci, którzy płacą miesięcznie lub kwartalnie, a mają zamiar cały rok pozostać nam wiernymi, otrzymają Kalendarz „Różowego Domina" z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym *Noworocznikiem Chochlika gratis i franco*, oraz otrzymać mogą abonenci za wyjątkowo bardzo nizką cenę dzieła literatury rozrywkowej, które od czasu do czasu w naszem piśmie ogłaszamy.

Administracja „Różowego Domina" we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3,od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Ktoby miał do sprzedania psa legawego kompletnie ułożonego do polowania błotnego, raczy się zgłosić do handlu broni Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 1—3 517

BIBLIOTEKA POLSKA

składająca się z 200 dzieł do sprzedania za gotówke lub na raty.

Zbiór MONET starych

za bezcen do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, ulica Akademicka. 554

Posady i zatrudnienia.

Rządca, żonaty, z kaucją 3000 zł mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją poszukuje miejsca w kraju lub za granicą. Adres K. S. Administracja „Kurjera Lwowskiego.“ 544

Poszukuje sie od 1. sierpnia **ogrodnika-chmielarza**, któryby zimową porą do nadzoru w gospodarstwie był używany. Zgłosić się w administr. „Kurjera“ 543

2 praktykantów poszukuje Spółka handlowa „Orient“ we Lwowie. 551

Potrzebna jest Bona francuska— na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu,wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od praeodawcy,przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Młoda osoba, zaopatrzona chlubnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia do gospodarstwa, lub zarządu domu, albo do towarzystwa starszej osoby we Lwowie, lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Admin. „Knrj. Lwowskiego“ pod literą G. A. 547.

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Osoba wykształcoua posiadająca obce języki i muzykę, trudniąca się od dłuższego czasu wychowaniem dzieci, życzy sobie przepędzić czas wakacyjny na wsi jako nauczycielka, bona, lub towarzyszka słabych osób jadących do wód. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwowskiego“ pod lit. P. P. 534

Buchhalter egzaminowany i z rachunkowości kupieckiej, poszukuje posadę z początkiem lipea tak w kraju, jak i zagranicą, łaskawe oferty uprąsza przesłać pod literą L. K. 100 poste restanto Kołomyja. 529

Rządca ekonomiczny, wszechstronnie praktyczno-teoretycznie wykształcony, obznajomiony dokładnie z prowadzeniem podwójnej i zwykłej buchhalterji gosp. z jak najlepszemi poleceniami, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę najdalej do dnia 1. września 1883 r. Łaskawe zgłoszenia pod adresą W. W. 45. Administracja „Kurjera lwowskiego“. 544

Kupno i sprzedaż.

Kupuje się Mielacz (Koller) do mielenia kamienia. Bliższej wiadomości udzieli „Kurjer Lwowski“. 537

Realność we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46 (347 4/4) składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania. 527

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domom piątrowem, zprzedsiębiorstwa dochód 7. procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 533

Przy ulicy na Rurach, l. 10 jest parterowy dom składający się z 10 pokoi i 3 kucheń, wraz z obszernym ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 520

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow.“ 461

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego“. 435 *R. R.*

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Biurko nowe, mało używane, **na sprzedaż,** ulica Sobieskiego l. 3 u odzwiernego. 503.

Mieszkania i sklepy.

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdzających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

2 pokoje w kamienicy pod l. 20 ulica Halicka, są na pierwszym piątrze z widokiem na plac Halicki, od 1. lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu obuwia J. Rischera. 541

Pokój frontowyl z przedpokojem zaraz do najęcia. Ulica Mickiewicza l. 4. 535

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

3 pokoje do najęcia przy ulicy Św. Mikołaja Nr 9 na I piętrze bardzo ładne i obszerne pomieszkanie. Nyża przedpokój kuchnia strych i piwnica od 1 sierpnia. 512

2 pokoje z kuchnią w realności Smutnego ulica Łyczakowska Nr. 13 do najęcia zaraz i 1 pokój z przedpokojem, 515

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 510

Pomieszkania letnie położone pośród lasów t.j. 2 pokoje z kuchnią 1/2 mili od Lwowa do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności handel Wgo. Erlicha Lwów rynek. 514

4 pokoje przy ulicy Hetmańskiej pod l. 8. na I. piątrze są zaraz do wynajęcia; dla swego dobrego położenia najodpowiedniejsze na Biura publiczne. Wszelką wiadomość udziela portier w kamienicy na dole. 531

Pokój frontowy na I. piątrze z osobnym wchodem zaraz do najęcia ulica Rzeźnicka l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. Cena 9 złr. 528

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

5 pokoi, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

5 pokoi z przedpokojem balkonem i wszystkiemi przynależnościami. Wrazie potrzeby jest stajnia i wozownia. Zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. z widokiem na ogród pojezuicki. 513

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

W budynku, zwanym „kawiarnią“ na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na piętrze: **5** pokoi z balkonem, na dole zaś, **4** pokoje i **3** pokoje z nyżą. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436 Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze dwa pokoje z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

1 pokój z kuchnią na I. piętrze, Ulica Kopernika Nr. 24 zaraz do wynajęcia. 543

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach.Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Głodny!

Smacznego apetytu w kuchni ludowei.

553 „Nudny Wujaszek“.

Złotousty 27. Łycz.

Introdukcja się udała. — Tajemnica tylko intryguje i zaprowadzi nas do celu zabawy. Niewybierajmy więc tematu niech się sam wyłoni z myśli. List od nieznajomego poety — do nieznajomej . . . . co za radość, co za awanturniczy pomysł i to mój własny, nie „Wujaszka“.

Kurjer albo Lwów „poste restante“ odbierze pański list.

551 „Nudny Wujaszek“.

Może która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna ten ma lat 38, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny“ w administracji „Kurjera Lwow.“ 485

Młody przystojny dzierzawca dóbr ziemskich pragnie się ożenić z osobą z zacnej rodziny pochodzącą, dobrze wychowaną, dystyngowaną, przystojną w wieku około 24 lat, którąby odpowiednie wiano posiadała — panny w mieście wychowane lubiące życie na wsi mają pierwszeństwo; w wyborze decydują osobiste zalety bez względu na wysokość posagu — dla zapewnienia dyskrecji proponuje się dopiero po wzajemnym przesłaniu fotografii wymianę nazwisk— zwrot fotografii ręczy się honorem. Zgłoszenia zaopatrzone w fotografie, przyjmuje administracja „Kurjera lwowskieoo“ pod adresem 32. 83. 84. 530

Dwie panienki, ktore są skazane na przepędzenie lata na wsi u nudnego wujaszka i jeszcze nudniejszej cioci, chciałyby dla spędzenia czasu korespondować in cognito z wesołemi paniami lub panami, pragnące listownej rozrywki, — wykluczają temat erotyczny. Listy pod adresą „Nudny Wujaszek“ wyseła nam administr. „Kurjera Lwowskiego.“

Pana Sobolewskiego proszę, aby zgłosił się do mnie J. P. 545

Ognie sztuczne, Lampiony i Balony powietrzne

w najobfitszym wyborze

najkorzystniej do nabycia w handlu

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 538

C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

LOSY

węgiersk. czerwonego krzyża

których ciągnienie

dnia 1. Lipca 1883.

z główną wygraną 50.000 zł.

505

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.